



ŁĄCZNIK HARCEREK I HARCERZY WARSZAWY

rok IV nr 49

112-c

Sierpień
1920-1990r.

"Czy daleko do Warszawy?"

Należałoby właściwie napisać - i to alfabetem zwanym "cyrylica" nie co inaczej: "Skolko kilometrów do Arszażu? Tak pytali w roku 1944 żołnierze sowieccy - spotykanych Polaków. To była ich powtórna wędrownica "w Arszażu". Ta poprzednia - w roku 1920-tym, była nieco inna.

Szli również, jak fala, popędzana wrzaskiem politruków i w imię światowej rewolucji. Tuchaczewskij obiecał im zapewne niezłą ponulankę, gdy wezmą ową upragnioną stolicę "pańskiej Polski". Narazie wystarczał im rabunek zagarnianych ziem. Gazety niemieckie już podawały tryumfalne wieści o upadku Stolicy. A jednak rozbiły się te fale. O piersi obrońców, ich wiarę. Otrzymała nasza Ojczyzna owe zaledwie 18 lat pokoju.

Tak niewielki okres czasu - ale w nim wzrosło pokolenie, które, choć zdziesiątkowane - dziś jest Łącznikiem z dziesiątymi laty. Są wśród nich - jeszcze i nieliczni już - Harcerze. Im nasz szacunek i wzięczność!

To Nam dziś przypomnia

Wacław Duszyński



archiwum
harcerskie.pl

- Dn. 29 lipca... Podczas gdy niektórzy spędzają już pogodnie czas wakacji, inni niestety są pozbawieni tej możliwości. Myślę np. o chorych w szpitalach, o ludziach starych, którzy pozostali sami w swych domach, o więźniach i o tych, którzy z różnych powodów muszą zrezygnować z wakacyjnego wypoczynku. W dniu dzisiejszym myśl moja biegła... ku niewinnym ofiarom porwań... Oby miłoseca cierpienie tych ofiar, mogły poruszyć serca tych, którzy niesprawiedliwie trzymają te osoby. Jeszcze raz w imię Boga wstrzymam się do porwycaży, aby oddali naszych braci i siostry najbliższych"

- De emigrantów - Ojciec św. napisał w sp. liście... "emigranci, ze względu na swą sytuację wykorzenienia społecznego i kulturowego oraz niepewności, łatwo padają żupem uporczywych i agresywnych metod, stosowa... nych przez sekty... /i dlatego emigranci/ potrzebują pomocy, płacąc za nią pomocnikom. Jest to cena, a której żaden człowiek. żywiący poszanowanie dla praw ludzkich, absolutnie nie powinien wymagać ani przyjmować. "Papież zachęca dalej migrantów, aby strzegli swej wiary z taką samą przecznością, są jaką uważają, by ich nie oszukano w sprawach materialnych, ostrzegając ich zarazem przed fałszywymi prorokami, którzy przychodzą, jak wilki w owczej skórze."



Jana Pawła II



"Wielkie rzeczy uczynił nam Wszechmocny" - mówił na Jasnej Górze Zwiędźstwa/ tak nazywał to miejsce śp. Ks. kard. Stefan Wyszyński /w dn. 15 sierpnia Ks. Prymas kardł Józef Głomp, zachęcając nas do refleksji nad wydarzeniami sprzed 70 lat... "szczęśliwy ten Naród, który spoglądając na swoje dzieje, może tak powiedzieć... Wszelako musi umieć uniknąć spojrzeć na swoje dzieje, nie powinien tych dziejów spostrzed na swoje dzieje, w tych dziejach nie wyjaśnić ostatecznie sprytem, czy mądrością ludzi, Bóg nie rywalizuje z bohaterami historii, bo to właśnie On daje ludzkom wstęwo i mądrość... Nazwanie przed laty zwycięskiej bitwy o W-w "cudem" - oznaczało to samo, co powiedzieli: Wielkie rzeczy uczynił nam Wszechmocny..."

"Wtedy to właśnie... Tuchaczewski zapowiadał pojście dalej na Europę pod trupie Polaki. Dnia 14 sierpnia armia ta miała zająć W-w. Naprzeciw tej armii wyszły polskie oddziały, a wśród nich kapelan VIII dyw. piechoty, ks. Ignacy Skorupka. Taki ks. Popieżusko na tante czasu, miał zaledwie 4 lata kapłaństwa... szczególnie z młodzieżą. Wesoły, przyświejny... nieustraszonej w służbie, kochającej harcerzy i wojsko... Szedł na osiele oddziału, gdy ten był w bezpośrednim natarciu: stała na ramionach a w ręku podniesiony, jak sztandar, Krzyż. Bitwa zaczęła się o 3 nad ranem, ok. godz. 8 opadały mgły, wtedy to zapewne zginał bohatera kapłan. Bolszewicy nie weszli do W-wy ani tego dnia, ani następnego. Ociekli. Musiał także wycofać się / Ks. Prymas jest bardzo delikatny tutaj: nie ty tylko ów "rząd" uciekł, ale nie zdokład się nasęt ubrać w swe portki... /sprostowany z armią. Polskiej" rząd komunistyczny, który miał formować polską republikę sowiecką..."

I dalej Ks. Prymas mówi o drugim cudzie - edkwykowane obecnie wolności i obowiązku moralnego odrodzenia... "Pragniemy, aby to - co Bóg ślecił naszym Ojcom - podawali /ani/ swoim synom, aby to pozostało przyszłe pokolenie... że mają nadzieję pokładać w Bogu... Walka o Polskę trwa, o Polskę wierań Krzyżowi, Ewangelii, Chrystusowi i Jego Matce, bo inne modele zawiódły..."

Z naszej przeszłości

Sierpień 1939

"Bohaterowie i politycy" - oto jak jeden z nas znał... nych publicznych cha rakteryzuje dwie strony Powstania: =Z jednej - występują szczyty bohaterstwa i pa tryotycznych poświęceń. Rekordy tych wyzyna sposob pobic, zniewala wielkość kość, na jaką człowiek jest w stanie wznieść się i to w skali szkalizobrowej. Tych kart historii wa A.K."



Opinie te mogą być dla nas b. dawne - a świadkowie dotąd jeszcze żyją. Szanując i podziwiając bohaterstwo, jednak musimy poszukiwać i odkrywać prawdę.

W miesiące, które jest grobem, w miesiące, które jest - Ja dziś, dzięki Tobie wiem... Bohaterowie w politycznych racjach są tylko kropką, Pod wykrzyknikiem. Mali obrońcy wielkiego Narodu, w niemieckich hełmach -

z benzną w butelkach, z ogniem w oczach - mieli być lewatywą dla sumienia świata... Żeby umarli. Żeby inni mogli terować i żyć; Z prochu powstać - Powstańcze, w proch się obróceno - w krwawy pył. /Przegląd Narodowy, sierpień 1990/ A. S. Kostorzyniecki.

II. Z sierpnia już b. odległego....

Spśród wielu naszych pułków kawaleryjskich /było ich bodajże aż 36/, w zarządzie jego dziejów - tak rozpoczyna się opis udziału pułku w kampa nii wrześniowej 1939-go roku

... "24 sierpnia 1939 r. o godz. 1.00 w nocy ogłoszono, że mobilizacja 7 p. Uz. Czynnności mobilizacyjne rozpoczęto o godz. 5.00 rano. Po bór koni i woź. Wozów tabarowych u miejscowych rolników trwał bez zakłóceń. Rezerwaci zgłaszali się w terminie przybywali nawet ci, którzy nie otrzymali kart powołania. Po południu pułk, w myśl instrukcji, przeszedł na kwatery do okolicznych wiosek, gdzie kończono prace, związane z mobilizacją; dn. 25 sierpnia o godz. 16.00 szwaryni osiągnęli pogotowie marszowe. Zmobilizowany pułk liczył: 36 oficerów, 831 podoficerów i szeregowych, 865 koni."

Uzbrojenie pułku - to nie były regularne karabinki i szable - lecz również: 4 działka ppant, przeciwpancerna, 12 karabinów ppant /czy li tzw. rusznice - b. dobre, prod. polskiej/, 13 km-ów i 19 km-ów. Wierzyły, iż nasi młodzi Czystelnicy nie spotkają się już z bałką, wygnaną przez niemiecką propagandę, podchwyconą przez radzieckiego sojusznika Hitlera - i uparcie powtarzaną przez "ludowych historyków".



MATELA BOSKA KOZIELSKA
Paruzka 2. Korpusu
Wofing dhuu
Tadeusz Zelenkiego

Mysłimy o bajce o tym, jak to polscy użani
sarkowali na czołgi niemieckie. Prawdą jest
matomiast, iż działka ppano. 7-go p.n.k. w jednej
tylko potycesse zniszczyły trzy niemieckie
czołgi.

Drugi s koleji d-ca pułku - jako jedyny ka-
waleryjska polski s lat 1918 - 1920, otrzy-
mak trzykrotnie Krzyż Virtuti Militari III,
IV - tej i V-tej klasy. Pułk zaś cały został
udekorowany w dn. 23 marca 1921 r. Za kampanię
bolsewicką / w której pułk stracił 161 sabi
tych - w tym 13 oficerów/ - stu użanów 7-go
pułku udekorowano orderem Virtuti Militari.

Pułk zapłacił również cenę wysoką w ostat-
niej wojnie: na polu walki s Niemcami i bol-
szewikami, w Katyniu i na innych polach walk.

W czasie okupacji został odtworzony pod
nazwą zgrupowania "Jeleni", oraz w II Korpu-
sie gen. Andersa we Włoszech. Sztandar Pułku,
uratowany w Kampanii Wrześniowej i ukryty,
został przekazany do Muzeum Wojska Polskiego
w r. 1955. Spośród żołnierzy Pułku - tżją do
dzisiaj niektórzy - w Polsce i na emigracji.

Od dn. I.I.b.r. jedna s dn Chor. Mazowiec
kiej - przybrała nazwę 7-mej Maz. Dny Barczery
im. 7-go Pułku Użanów.

+ + + +

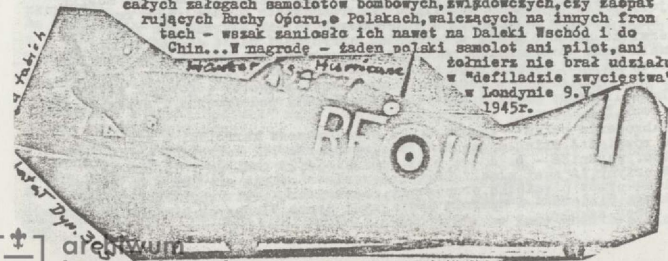
III. Sierpień w Anglii - roku 1940-go.

Sławna się stała słowa premiera Churchilla - w odniesieniu do polskich
pilotów w "bitwie o Anglię" - czyli "Battle of Britain" w których wyraża
podziw i podziękowanie. Było ich - pilotów myśliwskich - Polaków - 144.

Już dn. 19 lipca 1940 r. por. Antoni Ostowicz wraz z Anglikiem por.
Mike Newlingiem - sestrzelali Heinkla III. Było to jednak w składzie dy-
wizjonu angielskiego. Dywizjon polskie zaczęły dopiero pod koniec
sierpnia, osiągając doskonałe wyniki. Dywizjon 303 miał 110 zestrzeleń,
w tym Polacy tego dyw. sami - 93 samoloty na pewno i 14 - prawdopodobnie
nie. Ogółem myśliwcy polscy sestrzelali w Bitwie o Anglię ogółem 203 sa-
moloty pewnie, 35 prawdopodobnie i 36 uszkodziły - tracąc 33 pilotów.

Polakich "myśliwców" było 144. Najwięcej zwycięstw odnotował kpt.
Witold Urbanowicz - 15 zestrzeleń, sierż. Głowacki - 8, 5, a trzech inni
- po 8. Sam sierż. Głowacki Antoni - tylko w dn. 24 sierpnia 1940 r. ses-
trzelił, walcząc jeszcze w składzie 501 dywizjonu ang. - sestrzelił trzy
Messerschmidty 109 i dwa Junkersy 88.

W latach następnych agencje dalszych 38 pilotów. Do końca wojny -
dotżyło 73 uczestników Bitwy. W tych danych nie mówi się o pilotach i
całych załogach samolotów bombowych, swigdownych, czy pasażer-
ujących Buchy Ogoru, s Polakach, walczących na innych fron-
tach - wszak sanieko ich nawet na Daleki Wschód i do
Chin... W magradze - żaden polski samolot ani pilot, ani
żołnierz nie brał udziału
w "defiladzie zwycięstwa"
w Londynie 9.V
1945r.



harcerskie.pl

Dzisiaj więc ciągnę dalej, przecież nie wiem, kiedy będę znów mógł
do Ciebie napisać.

Tutaj wszystko idzie dobrze, powtarzam ci to jeszcze raz: daje
sobie ze wszystkim do woli, tytoniu dają tutaj tyle, że nie nastarczają
tego spalać. Można dostać kawę w miasteczku a jedzenie jest tak do-
bre, że rozpiywa się w ustach. Tam na północy zawsze spieszylismy się,
ciąglane tak, że nczęsto nie mieliśmy czasu by zjeść, nawet gdy je do-
starczano.

Ubiegłej nocy śniłem jeszcze, że walczę i krzychałem rozkazy,
ale powoli nerwy moje uspokajają się z upływem czasu. Jest tutaj wle-
nu innych rannych, którzy wcześniej wyskakują z łóżka, kryją się w
kacie sali ci szukają schronienia pod prześcieradłem...
Cóż? Dlaczego mówię o schronach? Te trzy kropki oznaczają, że właśnie
przeżyliśmy atak lotniczy i musiałem się wleć o kulach, kulejąc, do
schronu pod szpitalem. Wydaje się, że wzięto nas na cel, gdyż ostat-
nio pada tutaj sporo bomb i szyby okien w jednym ze skrzydeł szpi-
tala zostały strzaskane.

Trochę czuliśmy się niewygodnie, to prawda. Czuję się tak, jakbym
wpadł w pułapkę i spałbym nieomal chętniej na śniegu, pod otwartym
niebem, ale nic tu nie można uczynić więcej.

Zapewne napisałem ci wiele głupstw, ale winienes zrozumieć, że
nie piszę tego na serio. Żyjemy w czasach takich, że niekiedy lepiej
jest żartować niż przejmować się tym nadto.

Tak więc - zraniono mnie przy okopach sowieckich, dokładnie
mówiąc, wprost przed lufami ich karabinów maszynowych, gdyż byłem
wśród tych, którzy pierwsi szli do ataku i kolega, który chciał mnie
odciągnąć od sowieckich linii, dostał także i padł na śniegu obok mnie.
Na szczęście obok było zagłębienie terenu, do którego mógłem się ze-
ślizgnąć. Jednak zaledwie usiłowałem wychylić głowę, lub wydstać się,
śnieg zakurzył się s czapka uleciała; niewiele brakowało, bym stracił
pokrywe na czasce, pomimo długich włosów, które noszę. Rzucono mi
granat, osiągając jedynie to, że zniekształcili nieco moją przystoj-
ną facjatę.

Zostałem więc tam, obficie barwiąc śnieg, z rany w nodze.
Przygotowałem już pistolet, bo nie chciałem oddać się żywym, gdyby
bolsewicy chcieli mnie wziąć żywego.

Przeleż i wy wlecie dobrze, co czynią
sowieciarze z jencami fińskimi.

Tak więc trwałem chyba z godzinę
leżąc w śniegu z bronią w ręku, nie
odczuwając zimna. Nie zdawałem sobie
sprawy jaka była temperatura, choć tego
dnia mieliśmy trzydzieści stopni
poniżej zera... Nie bierz mi bracie
za złe tego, ale przeleżałem chyba nie
chcesz, bym ci przedstawiał listę
mych żalów?

Wolę więc żartować nieco, rozumiesz
to przecież, moj drogi?

Tylko bomby wybuchające w pobliżu,
oknęły mnie po pewnym czasie.

Lekarze i pielęgniarki są
tutaj doskonale, więcejji nie na-
piszę na ten temat.

Mikko, jak zapewne już dowie-
działeś się, zginął i można by rzec,
że był tym z nas czterech, który
przetrwawa najdłużej. Nie było jego
pogrzebu, na który mógłbyś prosić
o przepustkę, bo pozostał po tam-
tej stronie. Dlatego trwał tak
długo, nim się o tym dowiedziałem.
Piszę ci to otwarcie, tak mi jest
łatwiej to oznajmić Tobie; rozumiesz mnie.



Sanitariuszka

Poza tym, Mikko był tak dobrym chłopcem, że będąc już umierającym, jeszcze myślał o nas. W ostatniej chwili jeszcze powiedział: "Nie wściekajcie się na mnie, bo nie wyjdę z tego." I tak to został wyeliminowany już drugiego dnia wojny.

Wak Antero, dobrym bratem był Mikko i bratem dużo wartym... Cieszyłbym się, jeżeli powiecie to samo o mnie, gdy nadejdzie moja kolejka. Tutaj rozlałem nieco kawy i pozostała plama na kartce listu. Piszę Ci, byś nie pomyślał, że płakałem, gdy pisałem ci o tym. Teraz już będą kończył ten list, wysyłając go do Ciebie. Więc - niech Ci się widzi dobrze, Antero! Zawsze cenilem Cię, ~~ale~~ ale nie zawsze może to ktoś okazać, gdyby nawet chciał.

Twój brat - Kalervo"

P.S.

To com Ci pisał, że wam przynoszą kawę rano do łóżka i inne rzeczy na początku listu, to naturalnie żarty. Wiesz to już aż za dobrze. Wiem doskonale, że Wy tam macie nie lżej niż u nas, czy gdzie indziej.

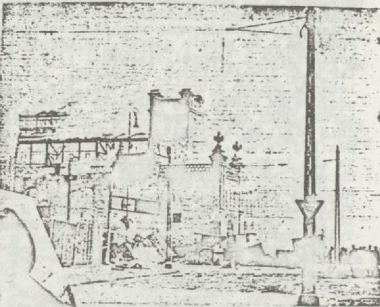
Cześć"

Kiedy list ten dotarł do rąk Antera, rezerwista Kalervo Vaaja już nie żył, choć ten nie miał się tego już nigdy dowiedzieć. Kalervo nie mógł dzielić zaszczytu, by umrzeć ze swymi kolegami, walcząc otwarcie z wrogiem. Cóż, lotnicy bolszewicy poprawili celność swych bomb, wybierając ponownie szpital.

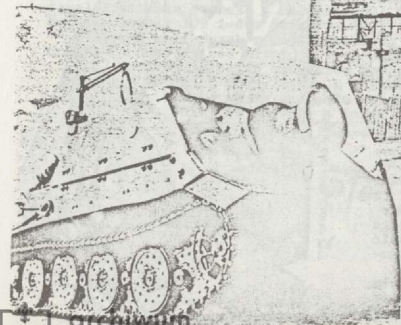
Kalervo zginął w czasie nalotu, wraz z niektórymi pacjentami i pielęgniarkami na dyżurze. Wybuch rzucił go o podest schodów i tam go później znaleziono.

Jego kolega, który usiłował towarzyszyć mu do schronu, uratował się, chociaż musiał także chodzić o kulach.

To zaliczcie polskiego miastu piątego - jak finskie piątego...



Mozdnież niemiecki z Powstania Warszawskiego



archiwum harcarskie.pl

IV. Dzieje wojenne Zgrup. "Jelen"

Minęło już pół wieku od chwili - gdy otworzony pod okupacją niem. 7 p. sz. Lub. znów walczył - tym razem w Powstaniu Warszawskim.

Po Kampanii Wrześniowej 1939-go roku - powołano dookoła Mińska Maz. nieliczny ułan. W walkach szm. wrzesniowych zginęło ponad 70 ułanów i 9 oficerów. Za te walki otrzymali żołnierze Pułku: 11 Krzyży Wirtuti Militari, 35 Krzyży Walecznych.

W konspiracji otwarcza pułk mjr. Jedigar Veli bak, w okolicach Mińska Maz. i W-wie. Dn. 9. XII. 1940 r. sos taje zatw. rozkazem k-dta Okr. ZWZ W-wa - dea pułku i jego kadry. W ZWZ a potem w A.K. pułk wyst. pod pseudonimem "Jelen". Jest pułkiem rozpoznawczym. Na dzień 30. VI. 1944r. posiadał: 2000. pułku i I Dywizjon /szwadrony 3 i 4-ty - w Wień. II-gi Dywizjon - rej. Wyszków - Tuszcz - Wołomin. /szwadrony 2 i 5-ty/, oraz dwa szw. samodzielnoszw. 1-szy w rej. Mińska Maz. i 6-ty w rej. Węgrów - Sokołów. Posaż tym saw. ckm.ów, oraz szw. gospod. w Mińsku Maz. Stan pułku w tym czasie był nast. 1853 oficerów i szeregowych, oraz 28 kobiet - w służbie sanit. i łączniczej.

Działania pułku w czasie okupacji i Powstania Warsz. Przeprowadzono w kursów podchorążych - z 89 absolwentami, żołnierze tego Zgrupowania - brali udział w akcjach odwetowych, kilkakrotnie odbijanie więźniów, sabotaż i dywersja. W Powstaniu - bierze udział i Dyon z W-wy w składzie 250 ludzi / w tym 20 kobiet /. Posaż szwadrony białą udział w akcji "Burza". Podoficerowie "Jelenia" - likwidują szefa Gestapo z Mińska - dn. 22. VII. 1944r. Ilgi Dyon walczył nad Bugiem w składzie 32 p.p. sz. 2gi szw. zdobywa Radzymin, 5-ty - zdobył Tuszcz, 6-ty - w składzie 9d. p. A.K. zdobywa Węgrów, zaś 1-szy szw. - koszary w Mińsku /dn. 31. VII. / i ru sza na W-wę. Dotarł do lasów Otwockich - tam dzieli losy tyłu innych odziałów i jest otoczony i rozbrojony przez "osobodzielcieli". Potem droga smana: obóz MKW w Rambertowie, i Sybir lub piasek podwarzawski.

W Powstaniu i innych akcjach tego roku zgineł: 31 oficerów, 53 pchr., 54 szw. i 6 sanitariuszek. Ilość rannych - nieznana. Odznaczenia za ten okres: V. kl. - 22 k. W. - 116, Krzyże Zasł. z mieczami złotych - 7, sz. - 37, brąz. - 17.

Zgrupowanie "Jelen" zostaje rozwiązane dn. 10. I. 1945r. i otworzony w Włoszech 18. I. 1945r. rozkazem gen. Andersa. D-cą zostaje ppk. dypl. Br. Mokrzycki. Pełny stan pułk uzyskał w kwietniu 45r., lecz już nie walczył do walki. Istniał do dn. 2. X. 1947r.



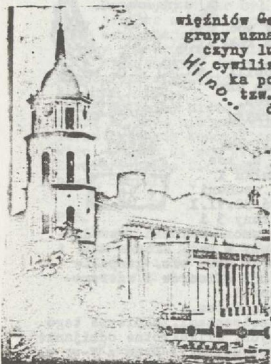
VI. Dzieje A.K. na Wileńszczyźnie - fragment...

/ z nieopublikowanego przez "Gazetę Wyborczą" wywiadu z historykiem i oficerem A.K. na Wileńszczyźnie - Romanem Korab - Zebrałkiem - "Wiad. Katol. Nr. 3, s. 17. Jak wiadomo - ZSRB oddał Wilno i jego okolice Litwinom w październiku 1939r., a na wiosnę 1940 r. pokonał całą Litwę wraz z Łotwą i Estonią. Dopiero teraz szacuje się na siłę, że zdobywa nieco dźwięku / to już komentarz Red. Lw. /... "Nie widzę u Litwinów chęci zmiany stanu wiska wobec przeszłości, kiedy wysługiwali się Niemcom, spełniając dla nich najbardziej haniebne zadania / m. inn. mordowanie Żydów w getcie warsz. i inn. /

Reżim stalinowski pozornie pogodził obie narodości, deportując je na Syberię. Litwinów - za szulbę u Niemców, Polaków za udział w A.K. Kiedy Niemcy wkroczyli na Litwę w 1941r. Polacy w swojej masie stanęli do walki przeciw nim... Litwinów natomiast przyłączył się do Hitlera. Powstały ochotnicze formacje litewskie w służbie niem... /jedni / rozstrzelali pod Ponarą ok. 100 tys. Żydów, Polaków,

1 Pułk Ułanów Lubelskich
im gen. Kazimierza Sosnkowskiego
DIPLOM
na prawo noszenia
odznaki pamiątkowej
TR
wydany dnia 09.07.1998
Kolekcja zbliżona
Dziękuję Panu
Kowalskiemu
nr 02. 1998, 8. z dnia 11.07.1998

Diplom odznaki pamiątkowej



więźniów Gestapo i jeńców radzieckich. Członkowie tej grupy uznani zostali za szkodliwych wojennych i za czyni ludobójstwa. Ścigani są wciąż przez wszystkie cywilizowane kraje. Ależ szczyła Niemcom litewską policję mundurową, oraz policję polityczną, tzw. "Saigama" liczącą tysiące funkcjonariuszy, dalej Aysagoss Batalionaj - tj. bat. ochronne, skup. 9 tys. ochotników i pełniące służbę w Niem. obozach koncentr. oraz przy likwidac. j. gett żydowskich. / Pyta reporter / Litwini tymczasem oskarżają A.K. że ich przesłaniażka... / Odp. / ...Walczyli / my jedyńie z tymi Litwinami, którzy nosili mundury Niem. Od r. 1942 zaczęły powstawać na Litwie polskie i sowieckie oddz. partyzanckie, te ostatnie - raczej o char. grup przetrwania. Natomiast A.K. pod jeją prowadzenie wojny gospodarczej z III Rzeszą. Od pocz. r. 1944 coraz większe partie Wileńszczyzny były trwale uwalniane spod okupacji niemieckiej, uwalniali wiążąc ściąganie... szeslich dostaw z naturze... Okupant od... gąd musiał kożyć na utrzymanie, gdyż w jego ręku pozostały tylko szlaki komunikacyjne i większe osiedla... / To / muszilo / Niemców / do szukania środków zaradczych. Stworzono więc ochotniczy "Litewtos Vieti na Rintyne" - legion lit. nacjonalistów, org. i dowodzony przez lit. gen. kolaboranta - Povilasa Plechavitiusa. Miał on stanowić zaczątek lit. korpusu piechoty. Oddziały / te / składały haniebna przysięgę na wierność Hitlerowi. W pierwszym rzucie skierowano na Wileńszczyznę 10 bat. LWR dla szkolenia polskiej partyzantki, i zabezpieczenia zaplecza frontu Niem.

Rozpoczęły się pogromy ludności polskiej. W jej obronie wystąpiła A.K. do walki z oddz. Plechavitiusa. Żadano im klęskę decydującą pod Kurowaną Oszmianką w nocy z 13 na 14 maja 1944 r. Kazajutrz Niemcy rozwiązali formację a jego samego aresztowali za niedołęność. Oznaczyło to koniec korpusu lit. / ? / Reporterka d. / czy były próby nawiązania współpracy polsko - lit. ? - ..Kilkakrotnie dow. A.K. i Dele gatura Okręgowa Rządu / w Londynie - dop. Red. / podjęła próbe poroz. się ze skąbymi, posławionym wzywając podziemien litewskim. Gen. "Wilk" wystą pił do gen. Bastikisa i inn. Litwinów, nie wsp. z Niemcami z apelem o aktywne potępienie kolaborantów i przyłączenie się do walki. Porozumienia jednak nie osiągnięto. Litwini domagali się deklaracji, że po wojnie Wilno będzie należało do Litwy, my jednak twarde zstaliśmy na stanowisku restytucji granic z r. 1939... W Polsce jest dużo sympatii do Litwinów, na Litwie przeważa zaciekłość. Litwini nigdy nie próbowali nawiązania dialogu z Polakami. Kiedy w 1939 r. otrzymali Wilno z rąk sowieckich - zamiast zrozumięcia dla niedoli Polaków, zachowali się brutalnie, saronili uży nia języka polskiego.. narzucili jęz. Litewski, k go nikt tutaj nie rozumiał / Litwini stanowili 1/2 posmielności szylidy a rdzennych mieszkańców, przyna cych się do narodowości polskiej, pozabawili prawa prz... - Jak więc wyjść z kręgu zaciekłości? - Litwie potrzebne jest odrodzenie moralne, poprzez serwanie z haniebna spuścizną służby Hitlerowi i przeważnościowanie stos. do A.K....

Ji dalej... "Wielką rolę mogłoby odegrać duchowieństwo lit.. Niestety, "Sa judi" czy "Wilnija" - nie zaniżają / odcieją się od niechwalnego dzie- ciactwa... wiele osób jest obciążonych z okresu współpracy z Niemcami... Ostatni... to nawet ojcu praysódy "Sa judiu"....

Listy do redakcji

1. Z jednego z tegorocznych obozów młody "biskop" opisuje ich k'eco nieudany "dobry uczyne" harceraki...
 ... "byliśmy właśnie na "chatkach" w Gibach / woj. Suwalskie / gdzie wskazano nam spełnić dobry uczynek.
 Wspólnie wybraliśmy kobietę, która właśnie zrobia zakupy. Nasz zastępowy poszedł, oferując pomoc.
 Przyjęła. Próbował on też dowiedzie się czegoś o tutejszych obozach harcerskich. .. Do nas zaś doleciała niemiła wiadomość. Spostrzegliśmy, że ta kobieta jest po prostu pijana.
 Z niemałym zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że jest ona instruktorką obozu Z.H.P. z Rku. "Koniec relacji.
 Niestety - jest ona zupełnie prawdziwą. Owa "instruktorka" - zapraszała jeszcze zastęp, który jej pomoże odnieść zakupy - by poszli do jej obozu. Nie skozykali. A szkoda! Byłoby interesujące zebrać więcej danych o tego rodzaju obozach - gdzie jest ich, niestety, mało. I nie tylko w ZHP...



1917 1954 SPECYFIKACZNE Kalendarium

- 1917 - 17 lipca - utworzenie i Korpusu Polskiego w Rosji pod dow. gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Pod koniec sierpnia - na polne leczenie Rewolucyjnego Komitetu Białogrodzkiej Rady Delegatów aresztowano dow. zapasowego II-go pułku - płk. Szyzsko, dr. Żanuską i kilku oficerów, oskarżając ich o działalność kontrrewolucyjną.
- r. 1918: 25. I - otoczenie i Korpusu przez wojska sowieckie. 8 marca - podpisanie Traktatu Brzeskiego między Niemcami a Rosją. Nie miało to skutku ostatnim - ministrów obu tych państw również w Brześciu. Punkt trzeci owego pierwszego Traktatu mówił, iż: "Rząd Radziecki rozbraja istniejące i nie dopuści do formowania nowych oddziałów polskich w Rosji"...
- r. 1919 - m-c luty - początek wojny polsko - bolszewickiej...
- r. 1920 - 18. I - wstrzymanie działań woj. na froncie polsko - radzieckim. W wyniku tych działań ginie bez wieści 51 tys. polskich jeńców.
- r. 1921 - dn. 18 marca - podpisanie Traktatu w Rydze, końącego wojnę i ustalającego granicę II Rzeczypospolitej z Rosją. Ponad milion Polaków pozostaje w Rosji.
- 1921 - 1923. Masowe naruszanie granicy polskiej. Powstaje Korpus Ochrony Pogranicza, dla obrony wschodniej granicy Polski.
- r. 1937 - my i Masowe deportacje Polaków z przygranicznych rejonów Białorusi i Ukrainy - do Kazachstanu i inn. regionów ZSRR.
- Dn. 23 sierpnia - Pakt Ribbentrop - Mołotow. Ustalenie linii podziału stref wpływów po linii: San - Wisła - Narew - Pissa.
- Dnia 17 września - agresja sowiecka na Polskę. Początek deportacji...

- Październik 1940 - komunikat "Krasnoj Zwisiedy" padaje, i.s.. "Armia Czerwona wzięta na teryt. Polaki 181 tys. i jeńców woj. w tym 12 generałów, 55 płk. 72 ppłk., oraz 9227 oficerów niższych stopni". W dniah 18 - 24 września - ok. 2500 oficerów, 9 tys. żołnierzy i 2300 policjantów przeszedli na Litwę, oraz Łotwę, gdzie zostają internowani.

- Dn. 28. IX - niem. radziecki "Układ o przyjaźni i granicy" / znów nie mylił z najświeższym "układem o dobrym sąsiedztwie" z września 1990 r. / dwa tajne protokoły mówią, i.s.. "Obie strony nie będą teledbać na swoich terytoriach jakiegokolwiek agitacji polskiej, która by dotyczyła rozgraniczenia linii wpływów wskąd: San - Bug - Warszawa - Pissa. Po rozkładzie ziemie polskie, jakie przypadły ZSRR liczyły ok. 198 tys. km. 2 z ludnością 13, mln. - w tym ponad 5 mln. Polaków.!!

- Koniec września 1939 r.: w wyniku agresji sowieckiej - do ich niewoli trafili ok. 230 tys. żołnierzy. Szeregowcy trafili do obozów w Krywym Bogu, Dubnie, Białomorsku, Doniecku, Szepietowie, Jakucku, Zaporoziu. Oficerowie do Kozielecka - ok. 5 tys., Starobielecka - ok. 4 tys. i do Ostańska - ok. 400.

- Dn. 26. I. "wybory" do "Zgromadszeń Narodowych" białoruskiego w. "Białym stoku i ukraińskiego - we Lwowie. Już 31 października włączono terytory magamienit Polsce - do republik sowieckich. Dn. 29 listopada 1939 r. - naruszenie obywatelstwa sowieckiego przynusowo wszystkim, którzy 1 i 2 list. zamajdowali się na tych terytoriach.

- 9/10 grudnia - aresztowanie we Lwowie ok. 2 tys. oficerów polskich.

- 24 grudnia - wywiezienie wszystkich polskich księży z obozów w Kozielecku, Starobielecka i Ostankowie - w nieszanany kierunku. Przepadli.

- rok 1940 : dn. 10 lutego - pierwsza masowa deportacja na Wschód. Objęła głównie niższych urzędników państwowych - ok. 220 tys. ludności. Trafili głównie do p.in. regionów Rosji europ./gł. Archan gielak/.

- marzec - Konferencja /już trzecia z kolei/ NKWD i Gestapo w Krakowie, poświęcona swalczaniu polskiego ruchu oporu i korywacji.

- 3 kwietnia - początki likwidacji obozu w Kozielecku.

- 4 kwietnia - początek likwidacji obozu w Ostankowie.

- 5 kwietnia - pocz. likwidacji obozu w Starobielecku.

- 13 kwietnia - druga masowa deportacja ludności polskiej. Objęła głównie rodziny poprzednio aresztowanych i deportowanych, tj w większości kobiety i dzieci - razem ok. 320 tys. osób. Transporty kierowano głównie na południe Rosji azjatyckiej. Po zajęcia w m-cach czerwiec - sierpień krajów bałtyckich.

- trzecia masowa deportacja internowanych tam ok. 14 tys. żołnierzy i w czerwcu - czwarta masowa deportacja. Objęła ona ok. 240 tys. osób, głównie kupców mackcyccielii itp. - do p.in. rejonów ZSRR.

- W roku 1941 w czerwcu - czwarta masowa deportacja, która objęła ok. 300 tys. Po wybuchu wojny niem.-sowieckiej, Stalin wydał rozkaz o "oczyszczeniu zaplecza". Zamordowano tysiące więźniów w czasie ewakuacji i w więzieniach. Ogółem deportowano ok. 2 milj. Polaków. Wielono de armii sow. - ok. 210 tys. Straciło życie - ok. pół miliona...



Było to w tym czasie, gdy Annikki wróciła ze wsi aby poszukać pracy w mieście. Udała się do najbliższej wioski, by mogła dowiedzieć się o córeczkę, najchętniej jak tylko to będzie możliwe. Pomimo, iż nie było konieczności troszczyć się o małą, bo teściowa dbała o nią lepiej niż ona sama. Pchała ją do pracy siła większa, niż miłość: do córeczki, niż miłość i tęsknota za mężem. Wewnętrzne pragnienie nakazywało jej pomagać i współpracować w jakikolwiek sposób w walce, jaką prowadził jej naród w tych chwilach z wrogiem o tyle potężniejszym, czyniąc wysiłki nadludzkie.

Annikki wdziała już nieraz to miasteczko, położone na skrzyżowaniu linii kolejowych, gdy miała je w czasie swych podróży do Helsinek.

Fryz tej okazji, promiennego dnia zimowego, na początku stycznia, gdy przybyła do miasteczka, serce jej się ścisnęło... Jak tego innego dnia... gdy popatrzyła na okolice iworca kolejowego.

Część budynków stacyjnych była rozwalona, w pobliżu, obok dołów po wybuchach bomb, widziała odłamki i popioły, których nie zostało uprzatnać, przemieszczane ze śniegiem.

Tylko kominy osmalone pozostały z zagród polskich a szkielety niektórych domów, z kamienia-wydawało się, spogładają na świat oślepłymi, osmalonymi oczami.

Jednak życie miasteczka szło swym kursem i to było najważniejsze, gdyż były tu liczne zakłady, fabryki i wielkie domy handlowe. Obecnie z racji trwającej wojny, ani jedna z nich, wprost lub pośrednio, nie była wyłączona z pracy dla celów obrony.

Produkowano tu różne tkaniny, buty, konserwy, zapaliki, baterie do lamp czy świece.

Było bezwzględnie konieczne, by praca trwała nadal w swym codziennym natężeniu, by wojsku nie zabrakło niczego z koniecznych materiałów.

Annikki spróbowała wpięrow dostać się do jakiegos służby pomocniczej, ale widocznie było od razu, że tam nie była w razie potrzebna. Domy pomocy, służba obrony cywilnej, czy pomocy społecznej były już dostatecznie obsługiwane przez kobiety i dziewczęta.

Przywykły do swej pracy, stały się sprawne i silne w służbie, umiały sobie doskonale radzić i żadna z nich ani myślała opuścić swego posterunku. Były dumne, pozostając na nieco niebezpiecznych stanowiskach i czuły się równie tym, którzy byli na froncie.

Annikki nie była tu konieczna.

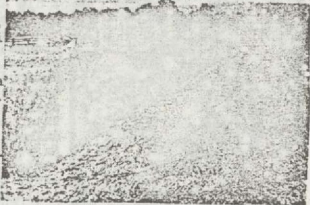
Natomiast w fabrykach-pracownic - brakowało pracowników. Mężczyźni byli na wojnie i kiedy usiłowano ich zwalniać od służby czynnej, zwłaszcza robotników wysoce specjalizowanych, ci sami często nie godzili się opuszczać frontu walki i wracać do pracy. Było również niebezpieczne, znajdować się w jakiegos fabryce, za frontem, co bić się na pierwszej linii.

Jednak nie każdy zdawał sobie z tego sprawę, że niestrudzony wysiłek zaplecza był powodem wytrzymałości i zdolności bojowej żołnierza na froncie walki! Nie doceniano na ogół należycie wagi tej pracy i mężczyzn, których zobowiązano do pozostania w fabrykach, czytali z zawzięcią w gazetach jak bohaterko gineli ich kolezdy, płonąc doprawdy chęcią do wzięcia udziału w tej ich "prawdziwej walce".

Dla silnego, zdrowego człowieka było czymś poniżającym, gdy musiał wdzignąć się jak mysz przed otwór piwicy gdy zahaczył szprany na alarum.

Nie czynił nic, tylko pozostawał, siedząc i myśląc, czy bomby trafiają ich, czy ominą tym razem?

Byli i tacy co stracili kontrolę nad swoimi nerwami. Ich domy



spalone a bliscy zginęli w czasie masowych nalotów. W schroniach dostawali ataków hysterii, gdy dom walił się nad nimi w gruz. Uciekli z miasta, powinni byli to zrobić i nikt ich za to nie potępił. W czasie wojny ludzie rozumieją się lepiej, głębiej niż w czasie pokoju. Więc każdy usiłował rozumieć słabości drugiego i pozostawiał mu wybór czynienia tego, co uważał za lepsze dla siebie.

Praca jednak musiała iść dalej, pomimo wszystkich spraw i przeszkód. Annikki podjęła więc szybką decyzję.

przyjmując pracę w dużej fabryce obuwia.

Być może wyobrażała sobie, że jej praca będzie zupełnie inna; może marzyła młodzieńczo, że będzie mogła opatrzyć rannych, lub znaleźć miejsce na posterunku, gdzie jej obecność i odwaga zostaną poddane próbie. Ale to właśnie fabryka obuwia potrzebowała pracowników w tym momencie.

Każda para butów czy obuwia zimowego, jaką zrobiono, była wysyłana na front tego samego dnia, gdyż wiały być potrzebne i nie można było opóźnić ich dostarczenia.

Była to zwykła codzienna praca, nie jakaś szczytna, która wydawała się niewdzięczną i płaconą wg. stawek niskich, zwykłych. I dla Annikki stała się pracą, którą chciała wykonywać bez wykretów i dobrze.

Pozakiłkami fabryki, trzykrotnie zaizolowanym (był to wielki, kamienny budynek poza miastem) pracowano dzień i noc, na trzy zmiany. Zmiany dzienne należały do najmniejbezpieczniejszych i niektóre inne zakłady stały w ciągu dnia, pracując tylko nocą. Tutaj jednak konieczne było pracować także

dniem, by wykonać przedsię potrzebne buty. Na podwórzu fabryki spadały wprawdzie bomby, zostawiając w prawej części głębokie doły; płoty były zniszczone a nieco dalej strzeżał komin spalanej chaty wiesiadźce, ale sam budynek fabryki nie ucierpiał. Tylko wybite

szyby zastąpiono grubym kartonem. - "Mielismy dotąd szczęście, - mówiła dziewczyna, na której maszynie musiała się uczyć Annikki. - Kilka razy na tydzień bombardowano miasto, ale tutaj tylko mamy alarmy lotnicze każdego dnia.

- Ch - wydaje mi się, że słyszę coś... Nie, to tylko zegar. Annikki nabyła zwyczaju nasuchiwania każdego hałasu zewnętrznego, pośród ogólnego szumu maszyn fabrycznych na halli. I nie była jedyną... gdyż wszyscy, którzy mieszkali w miejscowościach często bombardowanych, czynili podobnie, choć nie przyznawali się do tego faktu. To nie był lek, lecz ciężkie oczekiwanie, skryte napięcie ducha, które stopniowo, przez ubiegłe tygodnie ovladnęło człowieka. Podobnie Annikki przywykła myśleć, gdy wracała do domu. Gdzie poszuka schronienia, w przypadku nalotów samolotów wroga?

Byli i facy, którzy opuszczali w dzień miasteczko i chronili się w jego okolicach. Annikki wiedziała, że wracają co dzień. Był tam starszyski z twarzami fioletowymi z zimna, z tłumokami i koszami załadowanymi na małych sankach. Szyły okrywane w szale strzegąc dzieci, ubrane w wełniane ubranka, założone im przez rodziców.

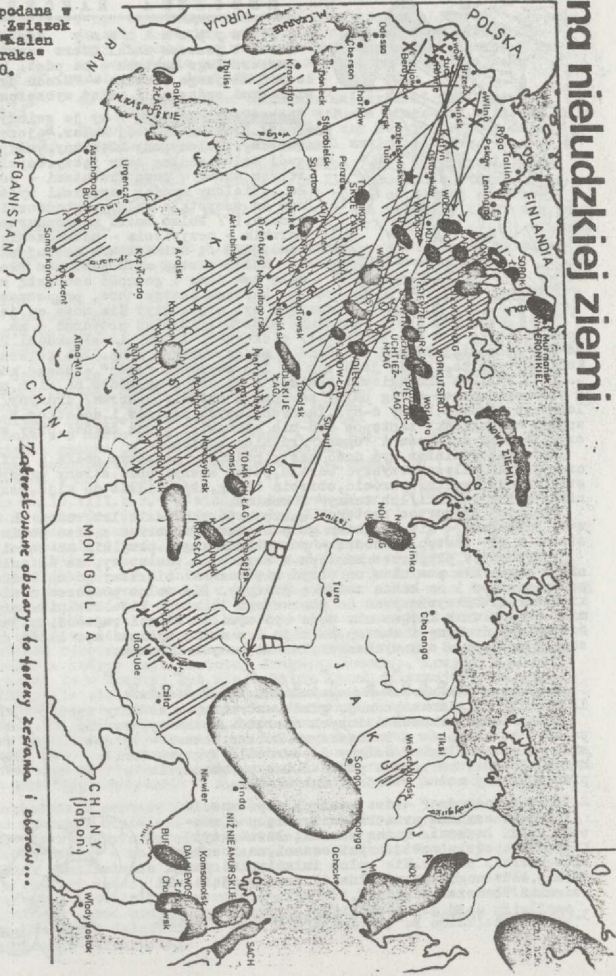
Annikki była zdania, że to do niczego nie służyło, gdyż w nocy także były czasem alarmy. I chociaż po zmroku mało było ataków lotniczych i tak nie było możliwości pozostać całkowicie bezpiecznym.

Wreszcie Annikki doszła do wniosku, że to właśnie w fabryce czuła się najbardziej bezpieczna. Tutaj wszystko było dobrze zorganizowane i powoli wszyscy nabierali zaufania do schronu.

Był wielki i ograny, urządzony pod budynkiem. Miał siedzenia, łóżka i kuchnię. W razie alarmu wszyscy wiedzili, co kto ma czynić.

Oto mapa, podana w wyd. przez Grzegorz Sylwesterów "Kalendarz Sibiraków" na rok 1990. Zawiera materiał ciekawy..

W dn. 1.X.1941 r. znajdowało się w ZSRR ok. 1.692 tys. Polaków, Polaków rosztek i emigrantów w transporciech dojeżdżaliśmy do ok. 434 tys. km. Obywateli polskich. Po "Wymorze" niu" sacyną się wykończono 50 tys. żołnierzy A.K. 010 można niepełne "Kalendarium" przyjąć...



METODYKA HARCERSKA

I rzy pominamy zastępowym stare i jeszcze nadal dobre zasady pracy harcerskiego zastępu - na pdst. księżki Ałojzego Pawełka - "Wzoda drużyna", walekro wydawana i wciąż wyszerpana.

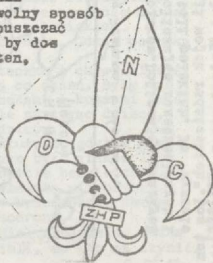
... Chorągiewki zastępu / my je zwiemy pro porami / Drużyna ma swój kolor. Najczęściej: amarantowy, zielony, czy błękitny. Każdy zastęp ma swój kolor, według barw tęczy. Użytko kolorow rnych oznak - poza krawatami - jest na Ze... Zielony mundur harcerski wystarczy nam sa wszystkie kolory, wstążeczki i szmyry. / Wolno nosić na mundurze har cerskiej - ozdoby - oznaczenia wojs kowe, gdyż są świadectwem dobrej służby. / Każdy zastęp jako powinien włożyć całą swą dumę i godność osobistą w pro porzec zastępu. Zastęp chce, proporzec jego za zastępu być najładniejszy. Nie może on jednak być dowolnie pstrokaty. Wygląd proporca - ma być w za

formie języka / a nie trójkąta / o długości 40 cm. i szerokości 25 cm. Na tie jednostajnym, bez obszycia - godko zastępu, np. łeb zwierzęcy / koniec proporca, czyli jego róg - lub poprostu "ogon" - innego koloru. ... "a robikem chorągiewki zastępu - koloru d-ny, godko na nich nazywane z ciemnego sukna, a róg barwy zastępu z cyfrą / numerem / drużyny / z ko lorowego sznurka, barwy d-ny. / żadnych innych napisów i dodatków. W ten sposób chorągiewki zastępów w d-nie stanowią pewną całość, przy wido cznej / godka zastępów i "ogony" / rżnicę zastępów. " Materiał powinien być dość gęsty, podwójny, przyciemniony godka i cyfry, oraz języki należy przyszyć od na-za, potem zszyć obie strony prawymi stronami do środka, wywrócić, obrębnić brzeg, który idzie do kija, wszyć do ni niego mocne sznurki / lub taśmy / i koniec.

Szanujmy proporzec zastępu: zastęp, który władnie lub raucha na ziemie swój proporzec - nie powinien go posiadać. Proporzec zawsze powinien stać - a gdy zastęp odchodzi - pozostawia kogoś przy nim na warcie. Przechowujmy proporzec zastępu w swym domu zastępowy, na ścianie, a nie w kącie. Nie powinien on okryć się kurzem; bierzemy go na każdą wy prawę zastępu i na każdą zbiórkę drużyny. Nie wolno proporca nosić w kieszeni lub przywiązywać do pierwszego lepszego kija. Powinien proporzec mieć swój sznurki / i zastęp. Na kija tym można wycinać np. ilość dni obo zowych zastępu - czy wycieczek, lub większych biwaków.

Grzy ruchowe dla młodszyc

1. W sali np. gimnastycznej, gdzie ustawimy w dowolny sposób kilka ław, krzeseł i innych sprzętów. Można wypuszczać pojedynczo chłopców z związanymi dobrze oczami - by doszli do przeciwległej ściany i powrócili. Wygrza ten, kto w najkrótszym czasie powróci, bez przesunięcia przeszkód. Grę można utrudnić lub ułatwić.
2. "Łodzie podwodne" - dwa zastępy współzawodniczą w szybkiej przeczolganii się pod rostawionymi ławkami. Można zamiast ławek, użyć kilku chłopców, z związanymi oczami, na rostawionych szeroko nogach. Nie wolno im zmieniać pozycję nog, lecz mogą rękoma "łodzi" przemieszczające się pod nimi "łodzie podwodne".
3. Ukrywamy "skarby" w sali w nieobecności zastępu.



/ np. agraftka, moneta, czy inny drobniak, wożony chłopców do sali i mówimy, wieniec mają szukać. Kto spostrzeże ukryty "skarby" - wieniec nie dać tego pozostawia, a tyłko podejść do prowadzącego grę i podać mu miarę, gdzie skarby jest ukryty.

4. W lesie zebrać możliwie najżywiej np. 5 ostery liście różnych drzew / w lesie mieszanym, w sarożiach / Kilku grzybów, owoców czy kwiatów. Punkty dajemy sa najszybsze przyznanie i znajomość nazw.

5. W drodze po pewnym czasie, przy okazji odpoczynku w marszu - pytamy np.: Ile samochodów / wozów, ludzi / spotkał? Jaki był kolor ostatniego samochodu, który nas mijal? Kim mógł być człowiek, który nas podrowił, minął? itp.

6. Rutę do celu kamykami do blaszanej puski, szyszkami, czy na odległość, kto dalej; rzuci, np. wybranym przez siebie kamieniem.

I. "Odrządzenie" Z.H.P...

W dn. 30 czerwca odbyło się kolejne spotkanie Społecznej Rady Harcerskiej w sali Min. Edukacji Narodowej. Przedstawiciele władz naczelnych ZHP uważają, iż muszą zwołać Zjazd Naczelny - by slegalizować zarządzenie Sp. Rady Harc., jak i skrócenie kadencji obecnych władz. Skarżąc, iż wyrażają najbardziej dotkliwie d. drzebyk mówiąc - iż. "podpisz porozumienie z 5 marca pod presją rządu i pod dyktatem zajęcia gmachu Gz. Kwatery bezprawnego."

Spotkanie zakończyło się wyznaczeniem nast. posiedzenia S.R.H. w dn. 1.II.

2. Wydane dn. 10. VIII. b.r. "Oświadczenie Prezydium K.K.O." stwierdza iż. "Rada Naczelna ZHP-56 w dniu 30 czerwca b.r. anulowała swoją wcześniejszą decyzję o zwolnieniu Zjazdu, poprzedzonego wyborem delegatów... Zwołany zamiast - Naczelny Zjazd będzie kolejną mistyfikacją..." i dalej. "Decyzja taka jest jednostronnym serwaniem Por. z dn. 5 marca b.r. i w tej syt. dalsze istnienie Społecznej Rady i Komisji Zjazdowej utraciło swój sens. Oczekujemy od KKK jako gwarantów porozumienia, wyciągnięcia konsekwencji wobec władz ZHP-56."

Dość tylko wypada - iż zwołane na dzień 1 września posiedzenie pełnego Komitetu Odrodzenia ZHP, wraz z członkami K.K.O. b. Spół. Rady - przyjęło "uchwałę" - której najb. istotny fragment brzmi: "Krajowy Komitet Odr. ZHP uważa, że w obecnej sytuacji, Walny Zjazd, zmierzający do odrządzenia ZHP staje się coraz bardziej niemożliwym. Powinien to być Zjazd, otwarty na wszystkie autentyczne harcerskie środowiska. "i na sa Kończenie. "K.K.O. ZHP zobowiązuje Prezydium do szukania dalszych rozwiązań, które umożliwią odbycie takiego Walnego Zjazdu".

Wzwanie KKO - skierowane do p.v-min. Edukacji Narod - Anny Radziwiłł, by Ministerstwo zareagowało - nie znalazło odpowiedzi, gdyż pani W-Ministerka są "dyplomatycznie" z sali obrad, że także jest odpowiedź.

3. Jednocześnie z uchwałą KKO o serwaniu umowy z dn. 5 marca - doręczono sebrany odpowiedzi władz harcerskich ZHP. Przypomina się tam, iż już dn. 30 czerwca było wyraźnie mówione, iż zwązywamy na dzień 22. IX. b.r. Zjazd Nadzwyczajny - na właśnie sa zadanie skrócenie kadencji obecnych władz ZHP i umożliwienie Zjazdu w grudniu. Warto również dodać, iż Z.H.P. ustami sw.ich najwyższych szefów - Przewodniczącego i Naczelnika - wyrażnie oznajmił, iż nie będzie udziału w tym Zjeździe, choć odbywając wyborczą rezerwowała dla nich określoną ilość miejsc wśród delegatów. A więc - nie wszyscy są entuzjastami tej organizacji harcerskiej.





4. W końcu sierpnia zaczął się okres przygotowań d-n do rozpoczęcia pracy w nowych środowiskach. Na posiedzeniach Rad Pedagogicznych wszystkich szkół czytano instrukcję Min. Edukacji "arodowej o dopuszczalności istnienia różnych organizacji w szkole - w tym również d-n harcerskich o różnych "zabarwieniach".

Podobnie, jak w odnie-

sieniu do lekcji religii - prasa często nadal wypacza i powiększa istniejące "kontrowersje". Przykład - paskudny i kłamliwy art. w "G.W." na temat "skakania sobie do oczu" również harcerzy/G.W. z dn. 21.IX., s.

W rzeczywistości - z ogromnej większości szkół harcerze spotykają się nadal z tyczliwością i pomocą Dyrekcji i nowych władz miejscowych.

5. Sierpień był również miesiącem dalszych obozów i wypraw harcerskich. Wielu harcerzy i harcerek wzięło udział w różnych grupach pielgrzymkowych. Również w Warsz. Pielgrzymce Pieszej, w Praskiej czy innych.

6. Wyprawa tegoroczna do Hiszpanii - była bardziej urozmaicona i liczniejsza. W m-cu lipcu - jedno ze środowisk warsz. gościło kilku Hiszpanów, choć nie skautów. Nadal trwają trudności z uzyskaniem polskich wiz w Hiszpanii: trwa to długo, jest drogie i w końcu nasi goście zdecydowali się poprosić o wizy w... Berlinie Zach. Faktem jest - iż wreszcie dojechali do W-wy. I chociaż nie zdążyli wziąć udziału w obozie harc., to jednak zobaczyli wprawdzie stolicę. Dostrzegli sporo pornografii w kioskach... Potem były odwiedziny dwu rodzin harcerskich, udział w weselu polskim na Lubelszczyźnie, krótka wizyta w Częstochowie.

Zdążyli / prosto z wesela! / na zasłonięcie Obrazu, mieli Mszę św. po hiszpańsku w Kaplicy Cud. Obrazu; potem nocleg u Przyjaciół - pokotem na podłozce. Dalszym celem - było zwiedzanie obozu w Oświęcimiu, klasztoru S.S. Karmelitanek. Siostry pięknie urządziły swą kaplicę, dobrze już ogrodziły swój teren - przed "odwiedzunami" typu "rebe Weissa". Brak jeszcze paru dobrych piesków na noc... Otrzymują tysiące listów - popierających ich pobyt i rolę u boku tego cmentarzyska. Żegnaliśmy je serdecznie - ruszając z Hiszpaniami ich furgonetką do Krakowa.

W grodzie znamienitym seszedł nam niemal cały dzień: Wawel, kościół Mariacki, Sukiennice i... zakupy! Dzięki gościnności w domu zakonnym - nie byli głodni. I wreszcie na noc - do pewnej wioski pod Myślenicami, gościna i nocleg w ubogiej chacie - gdzie poznali iście polską gościnność - choć nigdzie poprzednio też nie brakło nam jej. I na koniec - jeszcze w Tatry.

Chociaż króciutki spacer do jednej z dolin, spojrzenie na Giewont, Łakopane - by mieli jakieś pojęcie o polskich górach.

Potem był szybki powrót do W-wy, oraz ost. przygotowania do wspólnej drogi do Hiszpanii. Sformowano dwie ekipy w furgonetce hiszp. i autem prywatnym; wyładowane oba te pojazdy do granic możliwości. Trzeba jeszcze było myśleć o zapasach benzyny / w Polsce dużo tańszej /, prowiantu i sprzętu obozowego. Harcerze mieli jechać wprost na dwa lub trzy różne obozy - w różnych stronach Hiszpanii i z różnymi organizacjami. Jak to było w praktyce - "historia milczy".

7. Jako ciekawostkę podajemy - iż pewien wywiadowca został wodzem zaczątkowej d-ny harcerek! Kandydatki na harcerki są b. zadowolone, zaś opiekun - pełen planów - oczywiście metodycznych...

De użytku wewn.

Nakład - nadal tylko 99 egz.



archiwum
harcerskie.pl